

dr hab. Marek Niemierowski
PWSFTviT im. L. Schillera
w Łodzi
Wydział Aktorski

Łódź 25.02.2015.

Ocena

dorobku artystycznego i pedagogicznego

ANNY MARIU URBANOWSKIEJ

oraz, zgłoszonej przez Nią w ramach niniejszego przewodu,
roli Annabell, Margaret, i Pameli w sztuce „39 stopni” wg A. Hitchcocka
wraz z opisem,
w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora

”Podobno moja artystyczna droga zaczęła się już w przedszkolu, w małym miasteczku pod Szczecinem...” – pisze o sobie w krótkiej notce biograficznej Pani Anna Maria Urbanowska.

Od wczesnego dzieciństwa, Sztuka odgrywała w Jej życiu ważną rolę. Coraz większą, wraz z przybywającym doświadczeniem i świadomością. Konsekwentnie rozwijała te zainteresowania, przy pełnej aprobacie i wsparciu Rodziców, uczestnicząc w konkursach wokalnych, biorąc udział w licznych przedstawieniach szkolnych, widowiskach tanecznych, angażując się we wszelkiego rodzaju działalność umożliwiającą realizację rozbudzonej artystycznej pasji. W ten sposób wybór drogi życiowej został przesądzony. Uparcie dążyła do upragnionego celu i osiągnęła go, podejmując studia na Wydziale Aktorskim PWSFTv i T im. L.Schillera w Łodzi, ukończone w roku 2007, i otrzymując w chwilę potem angaż do Teatru Muzycznego w Gdyni.

Sukces odniesiony podczas przesłuchań do jednej z głównych ról w musicalu „Francesco” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka i idący w ślad za tym wyjątkowo udany debiut w roli Beatrice, na deskach Teatru Muzycznego im. Danuty Baduszkowej w Gdyni (debiut nie tylko zauważony, ale i wysoko oceniony przez krytykę) – zaowocował stałą, trwającą do dziś współpracą z tą sceną.

Dorobek artystyczny Doktorantki jest większy, niż można by się spodziewać. Pani Anna Urbanowska jest dopiero na początku zawodowej kariery, a przecież zdołała już zapisać na swoim koncie kilka ról, dzięki którym zyskała sobie sympatię widzów, przychylność recenzentów oraz szacunek koleżanek i kolegów po fachu.

Na przestrzeni ośmiu sezonów spędzonych w gdyńskim teatrze zagrała między innymi znaczące role:

- Bella – w „Pięknej i Bestii”, w reżyserii Macieja Korwina;
- Tzeitel – w „Skrzypku na dachu”, w reżyserii Jerzego Gruzy;
- Barbara Wiśniewska – w „Gdyby do szkoły chodziły anioły”, w reżyserii Zbigniewa Sikory;

- Marthy – w „Grease”, w reżyserii Macieja Korwina;
- Wróżka – w „Shreku”, w reżyserii Macieja Korwina;

i wreszcie – potrójna rola: Annabell, Margaret, i Pameli, w sztuce „39 stopni” zrealizowanej przez Jerzego Połońskiego i Jarosława Stańka na motywach pomysłu Alfreda Hitchcocka.

Ponadto, wystąpiła w takich spektaklach jak: „Spamalot, czyli Monty Python i Święty Graal”, „Mały Książę”, „Lalka”, „My Fair Lady”, „Fame - Sława”, „Footloose – wrzuc luz”, „Dracula”.

W dołączonej do dokumentacji opinii Macieja Korwina, dyrektora Teatru Muzycznego w Gdyni możemy przeczytać: *„...dała się poznać, jako osoba rzetelna, znakomicie wywiązująca się ze swoich obowiązków i powierzonych jej zadań.(...) Przeglądając wszystkie tytuły spektakli, w których brała udział łatwo zauważyć, jak różnorodny jest repertuar jej ról, przez co „wachlarz” jej umiejętności aktorskich jest niezwykle bogaty i co najważniejsze, stale poszerza się o nowe wyzwania. (...) Z łatwością przyswaja wiedzę, jest otwarta na nowe wyzwania i możliwości. Stale podnosi kwalifikacje zawodowe i wyznacza sobie nowe ścieżki rozwoju. Mam okazję na bieżąco obserwować efekty jej codziennej pracy i z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić o niezwykłym talencie aktorskim i pedagogicznym. Przez cały okres pracy w Teatrze udowodniła, że jest w stanie sprostać wielu ambitnym zadaniom, nawet tym najbardziej wymagającym.”*

Potwierdzeniem tych słów stała się Nagroda dyrektora Teatru Muzycznego w Gdyni, Macieja Korwina przyznana Pani Annie Urbanowskiej z okazji 48-go Międzynarodowego Dnia Teatru za „bardzo udany rok zawodowego debiutu i rolę Beatrycze we „Francesco”, Bell w „Pięknej i Bestii” oraz Tzeitel w „Skrzypku na dachu”. Jest pierwszą od lat absolwentką szkoły niemusicalowej – łódzkiej filmówki, która tak wspaniale odnalazła się w specyfice teatru muzycznego.”

Doktorantka może poszczycić się również:

- sukcesem odniesionym na III Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Aktorskiej „Reflektor” w Koszalinie w roku 2006, gdzie otrzymała II nagrodę;

- Nagrodą Ministra Oświaty i wyróżnieniem w kategorii „Nagroda Mediów” za „doskonałą aktorsko i wokalnie interpretację tekstu Agnieszki Osieckiej w utworze pt. „Proszę sądu” na XIV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki lat 60 i 70-tych „Powróćmy do piękna w słowie i muzyce” w Wyszku, w roku 2007”;

- wreszcie – Teatralną Nagrodą Muzyczną im. Jana Kiepury za najlepszy spektakl 2010 roku, którym wybrano „Lalkę” w reżyserii W. Kościelniaka.

W roku 2009, dyrekcja Studium Wokalno Aktorskiego im. Danuty Baduszkowej powierza Pani Annie Urbanowskiej prowadzenie zajęć dydaktycznych w ramach przedmiotu „Wiersz” na roku pierwszym i drugim, doceniając w ten sposób Jej wysokie kwalifikacje zawodowe.

Doktorantka bardzo poważnie traktuje złożoną Jej propozycję kształcenia niewiele młodszej od siebie młodzieży, o czym niezbicie świadczy fakt ukończenia przez Nią w roku 2010, Kursu Kwalifikacyjnego Pedagogicznego dla czynnych zawodowo nauczycieli.

W ramach przewodu habilitacyjnego, Pani Anna Urbanowska postanowiła przedstawić pod ocenę trzy role (Annabell, Margaret, i Pamelii) zrealizowane przez Nią w spektaklu „39 stopni”, w reżyserii Jerzego Połońskiego i Jarosława Stańka oraz pracę pisemną, stanowiącą dokumentację Jej twórczych zmagani.

Nie często się zdarza, by aktor miał okazję zmierzenia się z tak frapującym zadaniem, jakim jest możliwość stworzenia kilku krańcowo różnych pod względem charakterologicznym postaci w ramach jednego teatralnego przedstawienia. Zadaniem, w równej mierze ciekawym i atrakcyjnym, jak trudnym i wymagającym. Pani Anna Urbanowska umiała sprostać wyzwaniu. Umiała, nie tylko stworzyć sugestywne postaci swoich bohaterów, ale również doskonale dostosowała się do narzuconej przez realizatorów konwencji spektaklu. Konwencji polegającej na zabawie w teatr, na grze konwencjami, na odwoływaniu się w jednym utworze do różnych konwencji, na parodiowaniu ich i zderzaniu ze sobą.

Aktorka, w sposób wyważony balansując między chłodnym dystansem a pełnym ekspresji zaangażowaniem się w rolę wykorzystwała szansę na zaprezentowanie swoich aktorskich umiejętności. Stworzone przez Nią sceniczne tożsamości, zróżnicowane pod względem emocjonalnym są barwne i wyraziste. Należy zauważyć, że poprzez umiejętne użycie odpowiednich środków wyrazu przy powoływaniu swych kreacji do scenicznego życia, poprzez skuteczne unikanie niepotrzebnych efektów zewnętrznych i nadmiernych przerysowań Pani Anna Urbanowska potrafiła dostosować swoją wrażliwość i umiejętności warsztatowe do potrzeb związanych z realizacją przedstawienia, a jednocześnie udało Jej się nie przekroczyć nigdy granic dobrego smaku, o co przecież nietrudno, w przypadku farsowego charakteru widowiska, zwłaszcza w sytuacji pomieszania tak wielu gatunków komediowych.

Każdy artysta, w tym naturalnie również i aktor, podczas procesu tworzenia pochłonięty jest bez reszty tym co robi, wypełnia go pasja i chęć działania, targają emocje, ponieważ znajduje się on w sytuacji, gdy oto właśnie, już za moment sprawdzać się będą i realizować jego własne możliwości.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie jest łatwo o tych chwilach rozprawiać, a co dopiero pisać.

Przekonać się o tym musiała również Pani Anna Urbanowska. W swojej pisemnej wypowiedzi „**Budowanie roli Annabeli, Margaret i Pameli w sztuce „39 stopni” w oparciu o scenariusz, film i powieść**”, podjęła bowiem próbę opisu własnej pracy, określenia wartości, które budują Jej sferę znaczeń i analizy procesu powstawania roli. Próbę zapisu dialogu, jaki prowadziła z sobą samą, ze swoimi myślami, wątpliwościami i radościami, w poszukiwaniu najlepszej z możliwych, najbardziej adekwatnej i perfekcyjnej formy podczas pracy nad spektaklem.

Przelewając myśli na papier stara się Doktorantka uporządkować swoje refleksje na temat złożonego procesu, jakim jest budowanie postaci scenicznej, czyli wypełnienie słownego zarysu roli tworzywem własnego ciała, warsztatowych umiejętności i wyobraźni. Omawiając powyższe zagadnienia dotyka autorka również specyfiki teatru muzycznego i wynikającej stąd konieczności innego często rozłożenia akcentów, co ma przecież bezpośredni i zasadniczy wpływ na ostateczny kształt artystycznej kreacji.

W swej skromnej wypowiedzi podkreśla też znaczenie wiedzy, umiejętności i doświadczeń zdobytych podczas procesu kształcenia w łódzkiej Uczelni. Przywołując sylwetki swych Profesorów składa Im hołd i wyraża wdzięczność za otrzymane wykształcenie.

Stosunkowo dużo miejsca poświęca postaci rosyjskiego pedagoga K. S. Stanisławskiego. Stara się dowiedzieć, przy tej okazji, jak bardzo zbiór zasad i reguł sztuki aktorskiej przez niego opracowany pomocny jest w Jej życiu zawodowym stanowiąc wciąż ważny punkt odniesienia i inspiracji w każdym nieomal twórczym działaniu.

Jedną z najważniejszych potrzeb psychicznych człowieka jest potrzeba tworzenia. Można nawet powiedzieć, że człowiek skazany jest na twórczość. Pozwala mu ona, nie tylko poznawać otaczający go świat, ale przede wszystkim lepiej go rozumieć, formować, przetwarzać, a co najważniejsze – czerpać z tego działania niekłamaną radość.

„Rola nie urodzi się na pierwszej próbie, – pisze Pani Anna Urbanowska – jak kielkująca roślina, zasiana w nas na początku powoli będzie rosła aż zakwitnie, trzeba to wiedzieć, by zawód, o którym marzyłam i który uprawiam, dawał mi szczęście.”

Na podstawie złożonej dokumentacji, nie jest łatwo ocenić działalność Doktorantki w obszarze dotyczącym dydaktyki, bo też i Jej dorobek w tym zakresie jest najskromniejszy, uwarunkowany siedmioletnim zaledwie stażem w charakterze pedagoga.

Można więc przyjąć, że jest Pani Anna Urbanowska na początku dopiero procesu poszukiwania własnych sposobów i metod kształcenia,

wypracowywania umiejętności twórczego myślenia, budowania własnego, twórczego warsztatu pracy.

Powstawanie autorytetu pedagoga jest procesem długotrwałym i żmudnym. Wymagającym zarówno doskonałego przygotowania zawodowego, jak i zaangażowania się bez reszty w proces dydaktyczno wychowawczy.

Mam wrażenie, że pedagog Anna Urbanowska potrzebuje jedynie czasu. Jest osobą, która mocno wierzy w siebie, we własne siły, która z determinacją będzie dążyć do wytkniętego celu, nie boi się trudnych wyzwań, w imię Sztuki gotowa jest do daleko idących poświęceń, ale przede wszystkim lubi i potrafi się uczyć.

O korzystaniu w praktyce ze zdobytej wiedzy i umiejętności pisze: „...aktor nie powinien się skupiać tylko na jednej formie, a na inne zamykać. To, że z wielkim szacunkiem traktujemy jeden sposób budowania roli nie znaczy, że nie możemy próbować innych. Pomimo, że mnie spotkało wielkie szczęście i swojego Mistrza spotkałam tak wcześnie nie znaczy, że nie powinnam szukać innych dróg. Mogę z nich nie korzystać, ale powinnam chociaż je poznać.” – A to, doskonale współgra z myślą Konfucjusza: „Kto uprzednio nabytą wiedzę pielęgnuje tak, by służyła mu do ciągłego przyswajania nowej, ten może być nauczycielem innych.”

Należy sądzić, że Doktorantka właściwie wykorzystała czas i nie zmarnuje danej Jej szansy. Dziś, staje przed kolejną. Ubiegając się o stopień doktora, postanowiła zawalczyć o awans naukowy w dyscyplinie, która obok śpiewu, tańca i teatru stała się od niedawna Jej nową pasją i wyzwaniem.

Konkluzja:

Biorąc pod uwagę osiągnięcia artystyczne i pedagogiczne, pozytywną ocenę ról: Annabell, Margaret, i Pameli w sztuce „39 stopni” wraz z poświęconym procesowi ich powstawania opisem – popieram starania Doktorantki o nadanie Jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki teatralne, w zakresie aktorstwa.

